



Między historią i polityką w badaniach kontaktów polsko-gruzińskich

*Andrzej Furier** 

Wstęp

Wzrost zainteresowania problematyką kartwelologiczną w Polsce wpłynął w ostatnich trzech dekadach na rozwój badań naukowych poświęconych Gruzji. Rozwijały się one szczególnie dynamicznie od końca ubiegłego wieku, wyprzedzając rozwój kontaktów politycznych III Rzeczypospolitej z Republiką Gruzji. Stosunki dyplomatyczne Polska nawiązała z Gruzją z opóźnieniem w stosunku do innych państw, jak Niemcy. Sytuacja uległa zmianie dwie dekady temu, gdy zwiększyła się liczba kontaktów politycznych polsko-gruzińskich, a po zniesieniu wiz także wymiana osobowa. Wpłynęło to także na wzrost wymiany naukowej, głównie przez zatrudnianie badaczy gruzińskich w polskich uczelniach wyższych.

Czynników decydujących o wzroście zainteresowania Gruzją w Polsce było kilka.

Najważniejsze znaczenie miało promowanie przez polskie władze związków historycznych obu państw i narodów, podkreślane przez polityków w kontaktach bilateralnych. Element ten był wykorzystywany w Polsce do tworzenia odległego od rzeczywistości obrazu wielowiekowych powiązań historycznych Polski z Gruzją, odwołującego się do wspólnej walki ze zniewoleniem przez Rosję w XIX i XX w. Taką narrację wzmocniały wybrane fakty z przeszłości, jak zesłanie na ziemie gruzińskie polskich patriotów w XIX w. i wsparcie przez władze II Rzeczypospolitej po upadku Demokratycznej Republiki Gruzji w 1921 r. gruzińskich emigrantów politycznych. W prowadzonych badaniach relacji polsko-gruzińskich pojawiły się mity stworzone w przeszłości, a odnoszące się do Gruzji i całego Kaukazu. Najważniejszy dotyczył obecności na ziemiach gruzińskich w XIX w. polskich zesłańców i ich związków z Gruzjinami.

Publikacje kartwelologiczne na temat relacji polsko-gruzińskich obejmują głównie wyniki polskich badań. Strona gruziń-

* Uniwersytet Szczeciński, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie.

ska nie przejawiała w przeszłości dużej aktywności w tej dziedzinie, bo bardziej absorbowwała ją troska o honorowanie związków z innymi państwami europejskimi. Jej ważnym elementem było dążenie do zbliżenia z Niemcami (Furier, 2021). O Polakach zazwyczaj pisano w Gruzji w pracach zbiorowych na temat kontaktów ze Słowianami, rzadko poświęcając im osobne opracowania (Хитаришвили, 1973; Kweselawa, 1956). Próby badań tej problematyki podejmowane przez Gruzynów w ostatnich latach mają niewielką wartość poznawczą, bo częściej powielają stare, często nie poparte źródłowo ustalenia, zamiast wprowadzać do nauki nowe fakty z analizy nieznanymi wcześniej dokumentów. Ich wyniki publikowane są także w Polsce (Occheli, 2009, s. 239–242). Widać to we wspólnych publikacjach polsko-gruzińskich, finansowanych przez stronę polską, które są nieliczne i w większości pozbawione badań opartych na nowym materiale źródłowym. Przykładem jest wydrukowany w Warszawie tom pokonferencyjny, który tworzy 19 tekstów zajmujących zaledwie około stu stron; wadliwe są ich tytuły (Filina, Porayski-Pomsta, 2004). Współautorka tego tomu wydała wspólnie z inną autorką książkę, niewiele różniącą się poziomem od niego (Filina, Ossowska, 2015).

Polski dorobek kartwelologiczny jest bogaty, zróżnicowany tematycznie i zawiera publikacje o dużej wartości naukowej. Ich przegląd przedstawiłem wcześniej w kilku monografiach (Furier, 2009; Furier, 2020). Negatywnie odróżniają się od tych publi-

kacji badania kontaktów Polski z Gruzją realizowane przez literaturoznawców. Te publikacje często nie spełniają standardów naukowych. W efekcie zamiast poszerzać wiedzę o relacjach Polski i Gruzji, stanowią użyteczny materiał propagandowy dla polityków. Przykładem takiej publikacji, sfinansowanej ze środków budżetowych, jest tom studiów opublikowany po konferencji w Białymstoku i Kutaisi, w którym znalazły się materiały przygotowane przez przedstawicieli różnych nauk. Umieszczono w nim także teksty historyczne, które zawierają niedoskonałości fałszujące obraz polsko-gruzińskich relacji. Błędy te powtarzają się w wielu tekstach z tego tomu (Ławski, Occheli, 2022)¹.

Międzynarodowa interdyscyplinarna konferencja w Białymstoku i Kutaisi w maju 2021 r. została przeprowadzona w formule on-line, a jej uczestnikami byli badacze polscy i gruzińscy. Tylko kilku uczestników konferencji prowadziło wcześniej badania kaukaskie, a jeszcze mniej badania kartwelologiczne. Nikt nie opublikował istotnych naukowo wyników badań w tej dziedzinie, bo trudno uznać za takowe wymienione wyżej publikacje. Chociaż

¹ Z informacji umieszczonej na początku tego tomu studiów wynika, że grant, w ramach którego projekt zrealizowano, sięgnął 8 791 222 złotych. Oznacza to, że ze środków publicznych sfinansowano publikację niespełniającą wymagań stawianych pracom naukowym. Zadziwia to, bo wśród jej twórców – od redaktorów, recenzentów, po autorów – nie ma badaczy o uznanym dorobku w dziedzinie badań kartwelologicznych.

w tytule tomu założono prezentację wymiany dwustronnej, polska większość uczestników projektu skupiła uwagę na prezentacji Gruzji i wybranych problemów polskiej obecności w tym kraju. Niewiele napisano o gruzińskiej obecności w Polsce, a jeszcze mniej o tytułowym transferze kultury – jego przykłady potraktowano w tekstach powierzchownie albo pominięto.

Trudno w artykule naukowym szczegółowo przeanalizować 26 tekstów z liczącego 429 stron tomu. Dlatego ten artykuł recenzyjny został poświęcony analizie jednego tekstu zatytułowanego *Tbilisi i jego mieszkańcy w połowie XIX wieku na podstawie relacji polskich zesłańców*, którego autorem jest Mariusz Chrostek. Stanowi on przykład instrumentalnego traktowania historii w badaniach kaukaskich i zawiera błędy występujące nie tylko w tym tomie, ale dużej części polskich badań kartwelologicznych. Dzięki temu ujawnia metody działania ich twórców, obejmujące powielanie stereotypów, nieprawdziwych i starych wyników badań. To użyteczny materiał dla polityki historycznej prowadzonej przez niektórych polityków (Ławski, Occheli, 2022, s. 55–78).

Artykuł został podzielony na dwie części, w których wskazano najpierw błędy szczegółowe w opisie Tbilisi, a potem błędy o charakterze ogólnym, dotyczące nieprawdziwego obrazu Gruzji i Gruzinów. Ujawnia to braki metodologiczne i merytoryczne tekstu oraz części polskich badań kaukaskich. Hipoteza badawcza obejmuje wskazanie związku zafałszowanego obra-

zu Gruzji w analizowanym tekście z zapotrzebowaniem politycznym na taką publikację. Analizę oparto na literaturze przedmiotu stworzonej przez autorów polskich, gruzińskich i rosyjskich. Wykorzystano także wyniki badań własnych. Celem tych działań jest ukazanie odmienności prawdziwego obrazu Tbilisi i Polaków w nim przebywających w połowie XIX w. od narkreślonego w analizowanym tekście obrazu wymyślnego.

Badaniom kontaktów polsko-gruzińskich poświęcono sporo publikacji naukowych, ale nurt martyrologiczny odnoszący się do tradycji zesłańczej rozpoczęła w okresie międzywojennym książka Michał Janika o Polakach na Syberii. Kaukazowi udzielono w niej osobny fragment. Do niej nawiązywały późniejsze opracowania, w tym prace zbiorowe, jak tom, w którym opublikowano analizowany tekst (Janik, 1928, s. 266–278). Wartościowy jest tom studiów *Polacy w Gruzji* z konferencji w Lublinie w 2002 r., a znacznie mniejsze znaczenie naukowe mają wspomniane wyżej dwie publikacje literaturoznawców z Warszawy i Tbilisi (Walewander, 2002). Zarys problematyki i podstawową literaturę dla badanej problematyki prezentuje w odniesieniu do polskiej grupy monografia *Polacy w Gruzji*, opublikowana przeze mnie (Furier, 2009). Artykuł Wojciecha Materskiego o Gruzinach w Polsce zawiera z kolei przegląd publikacji na temat grupy gruzińskiej w Polsce. Nie ma potrzeby powielać zawartych tam informacji bibliograficznych, tym bardziej że obu publikacji nie wykorzystano

w tekście i to jest pierwszy jego brak (Materski, 2021, s. 76–100).

Tbilisi wymyślone i prawdziwe

Nieprawidłowości w analizowanym tekście zaczynają się na pierwszej stronie, gdzie nie doprecyzowano nawet użytego w tytule pojęcia polskich zesłańców. Zamiast tego pomieszano tę grupę z resztą Polaków, którzy przebywali wtedy na Kaukazie, co dało narrację nie tyle opartą na literaturze zesłańczej, co im poświęconą. W wykorzystanych relacjach występują Polacy, którzy różnymi drogami trafili wtedy na Kaukaz. Są osoby zesłane wyrokiem sądu za udział w konspiracji, zesłani w ramach represji po powstaniu listopadowym, są też Polacy, którzy znaleźli w Tbilisi pracę albo odbywali służbę cywilną lub wojskową. Brak wyjaśnienia tej kwestii skutkuje istotnymi problemami z precyzyjnym określeniem wielkości badanej grupy, bo czytelnik może odnieść wrażenie, że zesłańcy w niej dominowali i były ich tysiące, co prawdą nie jest. Zbyt swobodnie potraktowano też historię Polski, przepisując relacje i przywołując kiepskie publikacje. Przykładem jest powielona za Marią Filiną na stronie 75, nie poparta źródłowo informacja, że powstanie listopadowe z 1831 r. (sic!) inspirowało Gruzinów do walki z Rosją².

² Pozostaniemy przy ustaleniach polskich historyków, że po wykryciu spisku podchorążych jesienią 1830 r. powstanie wybuchło w nocy 29 listopada 1830 r., gdy młodzi spiskowcy podjęli próbę zamachu

W niektórych fragmentach tekstu zadziwia tak duże nagromadzenie błędów w jednym przypisie lub akapicie, że trudne jest wskazanie wszystkich i ich poprawienie. W tym celu trzeba byłoby napisać książkę z wyjaśnieniami i uwagami do nich. Wskażemy więc tylko wybrane przykłady poważnych błędów szczegółowych, które odnajdujemy już na pierwszej stronie. W pierwszym przypisie tekstu znajdujemy kilka błędów. Doprecyzujemy więc, że nazwa Tbilisi pochodzi od ciepłych źródeł, ale niekoniecznie siarczanych, które odkryto i opisano kilka wieków później niż powstała nazwa. W 1801 r. przyłączono do Cesarstwa Rosyjskiego, a nie Imperium Rosyjskiego, Królestwo Wschodniej Gruzji, nie zaś cały kraj. Nazwę Tiflis rosyjskie władze wprowadziły formalnie znacznie później niż podano i nie obowiązywała ona do upadku caratu, ale jeszcze dwie dekady po jego obaleniu i utworzeniu I Republiki, czyli w czasach sowieckich³.

W drugim przypisie przywołano książkę Bohdana Baranowskiego i Krzysztofa Baranowskiego, która nie zawiera żadnych precyzyjnych ustaleń dotyczących liczby

na wielkiego księcia Konstantego. Sejm ogłosił powstanie narodowe 13 grudnia tego roku.

³ W długiej historii gruzińskiej stolicy obce panowanie skutkowało modyfikowaniem nazwy własnej miasta Tbilisi już wiele wieków przed rozpoczęciem rosyjskich rządów. Ślady tego znajdujemy w starych dokumentach i na pierwszych mapach Gruzji, wykreślonych przez francuskich i włoskich kartografów. Używali oni nazw Tefus (u Nicolasa Sansona z 1652 r.), Teflis (u Pierre du Val z 1682 r.), a nawet przyjętej później przez Rosjan Tiflis.

Polaków w Tbilisi, tylko pobieżne szacunki nie poparte żadnymi źródłami. Według nich w połowie wieku XIX Polacy stanowili 8% dorosłych mężczyzn w Tbilisi, co nadmiernie powiększa badaną grupę, gdyż zostało oparte na niewłaściwej literaturze, nie uwzględniając wyników nowych badań. Przywołana wielkość pochodzi z innej strony niż podano w przypisie, gdzie nie wskazując źródła, ale napisano: „Prawdopodobnie stanowili oni około 20% stanu armii rosyjskiej na tamtym terenie. Wielu zwłaszcza Polaków było w Tbilisi. Podobno w latach czterdziestych i na początku pięćdziesiątych XIX w. stanowili oni około 8% wszystkich dorosłych mężczyzn w mieście” (Baranowski B., Baranowski K., 1987, s. 160). W takim razie, gdybyśmy do dorosłych mężczyzn dodali dzieci, młodzież i kobiety, okazałoby się, że Polacy stanowili nawet kilkanaście procent ludności Tbilisi, a to nieprawda.

Dane statystyczne dotyczące ludności Tbilisi w badanym okresie zostały wiele lat po opublikowaniu książki Bohdana i Krzysztofa Baranowskich wprowadzone do nauki i nie potwierdziły przedstawionych przez nich szacunków. Kaukaskie materiały statystyczne pozwoliły znacząco zmniejszyć wskazaną wielkość. Należało zweryfikować nie tylko te dane statystyczne, ale także inne na ten temat, zaprezentowane za innymi relacjami z XIX w. na kolejnych stronach tekstu. Autor tekstu uznał jednak, że samo przepisanie podanych tam liczb jest wystarczające, a to błąd. Tym bardziej, gdy podaje się liczby bez precyzyjnego określenia, jakiego roku

dotyczą i z jakiego źródła zostały zaczerpnięte (jak na stronie 60). Jeśli sięgnięcie do materiałów statystycznych z XIX w. było za trudne dla piszącego, to należało przynajmniej wykorzystać popularne opracowania, dobrze oparte źródłowo, które wyjaśniłyby, że w pierwszej połowie XIX w. Polaków w Tbilisi mogło być co najwyżej kilkuset (Анчабадзе, Волкова, 1990)

Błędy znajdujemy także w następnych przypisach, jak trzeci z odwołaniem do książki Wiesława Cabana – to jedna z niewielu wartościowych publikacji wykorzystana w tekście. Ogólnikowy przypis 3, w którym przywołano publikację tego autora o rekrutach wysłanych z Królestwa Polskiego na Kaukaz w latach 1831–1873, nie podaje jednak danych na ten temat, ale liczbę żołnierzy Tadeusza Kościuszki, którzy tam jakoby trafili po insurekcji. Po pierwsze nie do Gruzji, tylko na Kaukaz Północny, a po drugie, to jednak inny okres niż temat tekstu, więc co to ma z nim wspólnego? Jeśli patrzeć tak szeroko, to należało uzupełnić te informacje o polskich jeńców z okresu napoleońskiego i żołnierzy, którzy jako poddani cara walczyli kilkanaście lat później w wojnie Rosji z Persją. Pomieszczenie różnych grup polskich wojskowych zwiększyło niejasność wyводу i niczego nie wniosło do tematu. Nie wiadomo, czy miało to oznaczać, że autor stawia na jednym poziomie jeńców wojennych z XVIII w. i wszystkich służących w wojsku rosyjskim w XIX w. Polaków?

Na pierwszej stronie analizowanego tekstu znajdujemy jeszcze inne błędy, ujawnia-

jące niedoskonałość metodologiczną i merytoryczną tekstu. W połowie XIX w. Tbilisi było nie tylko miastem gubernialnym, ale przede wszystkim siedzibą namiestnika i dynamicznie się powiększało pod rządami Michaiła Woroncowa. Zabrakło dokładnych informacji nie tylko o okresie piastowania obowiązków namiestnika przez Woroncowa, ale także o jego stosunku do Polaków. Nie odnotowano nawet, że jego żoną była Elżbieta Branicka – córka Franciszka Ksawerego. Należało podać więcej informacji o tym ważnym rosyjskim polityku i jego znaczeniu dla Tbilisi i Kaukazu w badanym okresie.

Szczególnie istotnym elementem dla prowadzonego badania polskiej obecności w Tbilisi była struktura jego ludności, bo z nią była związana liczba i intensywność kontaktów Polaków z Gruzinami. Autor jednak jej nie znał, bo inaczej nie przeczytalibyśmy o gruzińskiej większości w mieście, której tam wtedy nie było (Furier, 2009, s. 68–69). To poważny błąd merytoryczny, który sprawia, że nie określono poprawnie nie tylko wielkości, ale także miejsca grupy polskiej w Tbilisi wśród jego mieszkańców. Stwierdzenie, że Ormianie to „druga po Gruzinach nacja zamieszkująca Tyflis”, jest kolejnym błędem, bo było odwrotnie⁴. Miało to bardzo istotne konsekwencje dla

Polaków, którzy przybywając tam w połowie XIX w. i częściej spotykali mieszkańców należących do innych grup etnicznych niż gruzińska. Z tego powodu mieli ograniczony dostęp do wiedzy o Gruzinach i trudno im było dokonywać tak ważnego dla autora tekstu i całego tomu transferu kultury.

Zdecydowany sprzeciw budzi sprzeczne logicznie z zadeklarowaną sympatią dla Gruzinów, bezkrytyczne cytowanie negatywnych opinii o nich, zaczerpniętych z polskich i obcych relacji. To zresztą główny powód napisania tego artykułu. Analizowanie relacji w oparciu o mało precyzyjną, powielającą takie opinie książkę nie mogło doprowadzić do niczego dobrego⁵. Wyjaśnijmy, że krytyczne opinie o mieszkańcach Kaukazu pojawiały się w XIX w. na łamach tbiliskiej prasy i wydawnictw satyrycznych, gdzie często zestawiano leżących pod przysłowiową gruszą Gruzinów i Ormian z pracującymi obok w pocie czoła Niemcami. Celem nie było jednak wskazanie ich lenistwa, jako dominującej cechy charakteru, ale zachęcenie do przejmowania metod pracy od Niemców. Pracowitość tych ostatnich jest powszechnie znana i wszystkie narody w zestawieniu z nimi można byłoby tak zaprezentować. Na pewno można wskazać na podejmowanie w przeszłości takich prób wobec Polaków. Dlatego bezkry-

⁴ Autor stwierdził, że Ormianie to „druga po Gruzinach nacja zamieszkująca Tyflis, liczebnością dorównująca pierwszej” (s. 73). Zdanie zawiera nie tylko błędne określenie wielkości obu grup, ale zawiera też sprzeczność logiczną, bo albo było ich tyle samo, albo nie.

⁵ W przypisie 42 artykułu Chrostka zaczerpnięto informacje z wydanej kilka lat temu popularnonaukowej książki, która przywołuje publikację niemieckiego arystokraty Augusta Franza Ludwiga Marii, barona von Haxthausen-Abbenburg (Rohoziński, 2018).

tyczne powielanie nadmiernie krytycznych opinii o Gruzinach jest nierzetelne i dowodzi braku zrozumienia istoty przemian dokonujących się wtedy na ziemiach gruzińskich. Stanowczo nie zgadzam się na prezentowanie Gruzinów jako brudnych, leniwych, próżniaków i pijaków.

Braki wiedzy o Gruzinach, ich kulturze codziennej i zwyczajach są widoczne na każdej stronie tekstu. Powierzchnowe i nieprecyzyjne omówienie obchodzonych świąt i zabaw ulicznych (określonych mianem publicznych) jest tego przykładem. Przywołana tam *keenoba* (obcą nazwę należało zapisać kursywą), została dawno temu opisana i miała inne znaczenie niż podano na stronie 72. Autor skorzystał kolejny raz z Rohozińskiego, co niczego nie wyjaśniło. Dodajmy, że takie wydarzenia nie były tylko zabawą, ale ważnym elementem walki Gruzinów o zachowanie własnej tożsamości i komentowania otaczającej rzeczywistości (Furier, 2020, s. 135–136).

W innym miejscu M. Chrostek, podając za polskimi relacjami liczbę 8 mln butelek wina wypijanych rocznie w Tbilisi (czyli po 800 na mieszkańca bez kobiet i dzieci), powielił niepochlebne opinie o pijaństwie Gruzinów. Szkoda, że nie porównał tych liczb ze spożyciem wina w innych krajach południowych, jak Francja albo Włochy. Dodajmy, że wprowadzonych wtedy do obrotu butelek do wina Gruzini używali bardzo rzadko. W czasie tradycyjnych gruzińskich przyjęć, czyli *supry*, pito dużo, ale prawie nigdy wina butelkowanego. Były one przeznaczone dla obcokrajowców i go-

ści przyjeżdżających do Tbilisi. Punktem honoru każdego gruzińskiego gospodarza jest do dnia dzisiejszego przyjęcie gości prawdziwym, najlepiej własnym winem, które jest wytwarzane i rozlewane we własnej winnicy i to nie do butelek, ale różnych bukłaków i beczulek. Wszystkie kraje południowe z tradycją i kulturą wina mają własne obyczaje z nim związane i nie może to stanowić pretekstu do deprecjonowania ich kultury bycia (Nodia, 2016, s. 69–74).

Picie wina było zawsze ważnym elementem tradycyjnych gruzińskich biesiad, gdzie przez kolejne toasty kultywowano pamięć o przodkach, własnej historii i kulturze. Dbali o to *tamadowie*, kierujący przyjęciem przez wygłaszane w określonej kolejności toasty. Bogatsi Gruzini przy ważniejszych okazjach zapraszali wędrownych poetów – *aszugów*. Właśnie w taki sposób przechowano przez prawie dwa wieki narodowy epos Szoty Rustawego, który dopiero potem został zapisany. Działania te nie były więc jakimiś pijackimi bachanaliami, ale utrwalonym przez tradycję ważnym elementem kultury narodowej. Podobnie jak strój – odmienny w każdej dzielnicy, a nie jednolity, jak przedstawiono za polską relacją. Dlatego podanie krótkiego opisu jednego wzoru stroju gruzińskiego na stronie 70 wprowadza w błąd, zamiast coś wyjaśniać. Gruziańskie stroje były odmienne w różnych regionach Gruzji, gdzie nawet nakrycia głowy odróżniały ich mieszkańców od sąsiadów.

W wielu fragmentach tekstu powielane są bez słowa wyjaśnienia i komentarza ne-

gatywne opinie o mieszkańcach Gruzji, zaczerpnięte ze starych i nieprecyzyjnych relacji. Przykład takiego bulwersującego błędu stanowią opinie o gruzińskich kobietach. Ich rola w gruzińskiej historii została dostrzeżona już w XVIII w. przez Tadeusza Krusińskiego, a patron współorganizatora konferencji, czyli uniwersytetu kutaiskiego, w wierszu *Gruzinka* zawarł *credo* ideowe swojego narodu w XIX w. Wielka szkoda, że autor go nie przeczytał, bo pięknie ukazuje wzorzec miłości do ojczyzny tytułowej bohaterki (Furier, 2020, s. 123–125). Ten kolejny przykład braku znajomości i zrozumienia gruzińskiej historii zawiera przy tym wewnętrzną sprzeczność. Jak bowiem pogodzić podane bezkrytycznie negatywne opinie o Gruzinach i Gruzinkach z zadeklarowaną sympatią dla nich? Jak się to ma do ich dokonań, bo przecież naród złożony z takiego niby próżniaczego elementu przetrwał wielowiekową presję zewnętrzną i zachował własną tożsamość. Zbudował w wieku XIX w. program odrodzenia narodowego, zrealizowany z powodzeniem po utworzeniu 26 maja 1918 r. nowoczesnego, opartego na zachodnich wzorach demokratycznego państwa.

Gruzini kochają swoją stolicę, którą nazywają *dedakalaki*, czyli miasto-matka. Nawet w okresie rosyjskiego panowania (określanego obecnie w Gruzji mianem okupacji) używali jej gruzińskiej nazwy; także w publikacjach. Napisali o Tbilisi wiele książek, a chociaż pierwsze dane spisu powszechnego w Rosji pochodzą z stycznia 1897 r., to wcześniej mieszkańców spi-

sywał Kaukaski Komitet Statystyczny. Dane te dotyczyły głównie spraw podatkowych, ale dzięki temu dosyć precyzyjnie określają liczbę mieszkańców i strukturę ludności. Są one dostępne, bo były publikowane już w XIX w., żeby ukazywać rozwój miasta w czasie rosyjskiego panowania. Nie wykorzystano tego dorobku, a to w oparciu o niego należało przedstawić strukturę mieszkańców Tbilisi, ujawniając nieścisłości w polskich relacjach. Określają one dokładną liczbę Gruzinów i Ormian mieszkających w Tbilisi w połowie tego stulecia. Ormian było wtedy kilka razy więcej niż Gruzinów. Ostatni dominowali na terenach wiejskich. Podajmy też prawdziwą liczbę mieszkańców miasta, do której autor nie dotarł – w połowie wieku XIX było to około 38 tys. osób (Furier, 2000, s. 49)⁶.

Razi w tekście brak dbałości o precyzję pojęciową, a przykładem jest wymienione stosowanie nazwy gruzińskiej stolicy w formie gruzińskiej i narzuconej przez władze rosyjskiej (nawet w jednym akapicie – s. 57). Takie postępowanie uzasadniono stwierdzeniem: „(...) gdyż tej nazwy obowiązującej wówczas używają wszyscy autorzy” (s. 59), co nie jest prawdą. I nie tylko ja tak nie robię. W nazwach i cytatach należało pozostawić Tyflis, a w tekście własnym Tbilisi. *Nota bene* – nikt w Polsce nie pomyślałby o tym, aby pisząc o Warszawie w czasie niemieckiej okupacji, przemianować ją

⁶ Dodajmy, że Warszawa w tym czasie liczyła 150 tys. mieszkańców.

na Warschau, albo w tym samym tekście używać wymiennie obu nazw.

Kolejne błędy w omawianym tekście dotyczą przytoczonych nazw, dat, liczb, ale także działań przywołanych zesłańców. Autor nie zauważył, że relacje często były spisywane z opóźnieniem, po powrocie do kraju, gdzie nie można było zweryfikować notatek. Przy tym na miejscu nie zawsze korzystano z najlepszych źródeł, ufając nadmiernie przygodnym przewodnikom i wszechobecnym na Kaukazie gawędziarzom. Nie weryfikowano nawet używanych tam nazw własnych. Dlatego czytelnik ma problem z określeniem, skąd jechał autor relacji, który w tekście podaje, że przybył do Tbilisi od strony Mcchetu – czyli skąd – od Mcchetu? Jeśli od Mcchetu, to mógł po drodze odwiedzić niemiecką osadę Aleksanderdorf, ale wymienione przedmieścia Kukia i Aułabar leżą w różnych miejscach (na drugim brzegu Kury). Przy tym zamieszkiwana przez Ormian dzielnica nie nazywa się ani Aułabar, ani z rosyjska Awłabar, ale istnieje od średniowiecza jako Awlabar (gruz. Awlabari). Nie wiadomo, do jakiej Machaty ona przylega, bo takiej dzielnicy miasta nie wymienia nawet specjalistyczna monografia Mariki Pirweli. Należało to nazewnictwo uporządkować i wyjaśnić, a nie tylko przepisać (Pirweli, 2002, s. 131–136, 156–159)⁷.

⁷ M. Pirweli podała w przywołanej publikacji spis dzielnic Tbilisi i czas ich powstania. Najwięcej dzielnic, bo aż cztery, powstało w XIX w.: Sololaki, Didube, Mta Cminda, Were, co było konsekwencją jego dynamicznego rozwoju pod rządami rosyjskimi.

Sporo nieścisłości i błędów dotyczy ważnych dla rozwoju Tbilisi elementów związanych z obecnością przedstawicieli innych narodów. Polacy nie byli wtedy jedyną grupą Europejczyków mieszkających w Tbilisi. Wymieniona w tekście niemiecka kolonia (to też bezwiedne powtórzenie – bo przecież nie była kolonią Niemiec, które się jeszcze nie zjednoczyły) występuje w nim jako dzielnica Tbilisi Aleksanderdorf. Nie jest poprawne ani stwierdzenie, że ta wioska została założona w 1819 r., ani że była wtedy dzielnicą miasta (przyłączono ją znacznie później). Powstała w 1818 r. – około 8 km na północ od gruzińskiej stolicy, a stworzyły ją 23 niemieckie rodziny. Należało dokładnie wyjaśnić, skąd się wzięli Niemcy w niej i innych wioskach na ziemiach gruzińskich, bo stworzone przez nich osady miały ogromny wpływ na historię kraju. Zamiast bezkrytycznego wyśmiewania Gruzinów przez podawanie, za relacją niemieckiego podróżnika, informacji o niskim poziomie gruzińskiego rolnictwa spowodowanego lenistwem Gruzinów, należało odnotować wpływ Niemców na radykalne zmiany w tej dziedzinie. Rozpoczęło to w XIX w. proces zbliżenia Gruzinów i Niemców, którego kolejne etapy obejmowały poznawanie osiągnięć gospodarczych i kulturalnych obu narodów, a w XX w. także współpracę polityczną i wojskową (Songhulaschwili, 1997; Jaskorski, 2004, s. 133–139; Springform, 2004).

Kolejnym brakiem tekstu jest sposób prezentacji próby przetłumaczenia na język polski *Rycerza w tygryziej skórze* – ważne-

go w kontekście tego tekstu, ale także tomu i całych badań kontaktów polsko-gruzińskich. Niestety, w tekście podano tylko niepełny biogram Kazimierza Łapczyńskiego, który jako pierwszy podjął próbę przekładu poematu Rustawelego na język polski. Zamiast obszernego wywodu na ten temat, cytującego fragmenty tego dzieła, znajdujemy błędy nawet w przepisaniu skądś tytułu tego tłumaczenia i szczątkowe omówienie dorobku literackiego Łapczyńskiego, zaprezentowane po raz kolejny, w oparciu o starą literaturę przedmiotu (nawet z 1972 r.). Pominięto najnowsze opracowania i fakty istotne dla wyjaśnienia niedoskonałości literackiej streszczenia kalejącego oryginał (Furier, 2015, s. 59–72)⁸. Uzupełnijmy te wywody informacjami, że Łapczyński przebywał na Kaukazie w połowie XIX w. i do kraju wrócił w 1857 r. Dopiero w 1863 r. opublikował fragmenty poematu Rustawelego. Niepotrzebnie odnotowano zasługi Łapczyńskiego w badaniach klimatu i warunków naturalnych Tbilisi. Dobrze, że nie opisano też jego fascynacji polskimi górami po powrocie do kraju. Nie były to przecież jego najważniejsze dokonania w obszarze transferu kultury z Gruzji do Polski.

W tekście czytamy o przekładzie dzieła Rustawelego, co też jest nieprawdą. W rzeczywistości było to jego poetycko-proza-

torskie streszczenie, co odnotowano nawet w tytule wydrukowanych fragmentów, do których autor jednak nie dotarł. Zabrakło w bibliografii „Biblioteki Warszawskiej”, gdzie je publikował, bo autor skorzystał z innych publikacji Łapczyńskiego, na mniej istotne tematy w „Tygodniku Ilustrowanym”. Owszem zawierają one nieco informacji o Tbilisi, ale bezkrytyczne ich powielenie niewiele dało tekstowi. Zamiast tego przepisano informacje na temat przekładu z różnych opracowań. Nie podano też informacji o wcześniejszych próbach przetłumaczenia dzieła, jakie miały przecież miejsce i zostały dawno temu opisane (Furier, 2009, s. 126–128).

Podsumowując uwagi dotyczące tego fragmentu tekstu – Łapczyński, opierając się na rosyjskim przekładzie, napisał jego poetycko-prozatorską przeróbkę, którą opublikował w odcinkach w „Bibliotece Warszawskiej”. Niczego o tym nie napisano, a przecież niezależnie od niedoskonałości formalnej tego przekładu, był on pierwszą polską próbą zmierzenia się z tym dziełem literackim. W tym sensie można ją określić jako udane dzieło. Jednak ze względu na niedoskonałą poetycko formę należało przekład obszernie zacytować i krytycznie omówić jego fragmenty, pokazując na tym przykładzie, jak ograniczone były w XIX w. kontakty polsko-gruzińskie w obszarze literatury. Choćby w zestawieniu z niemieckimi. Istotne znaczenie dla polskich działań miała dostępność dzieł gruzińskich w tłumaczeniach na język rosyjski, co jest pomijane w tym i pozostałych tekstach polskich

⁸ Starszy artykuł Bohdana Baranowskiego na ten temat z 1981 r. wskazuje na te elementy, ale rozwija je nowa publikacja z 2015 r. podana w przypisie, i należało porównać obie, aby uzyskać obraz rozwoju badań w tym czasie.

autorów. Czyżby zaprzeczało to całej koncepcji tekstu, konferencji i tomu? Czy należy ten brak uznać za działanie celowe, bo dotyczy wpływu Rosji na te relacje?

Ważne dla Polaków w Tbilisi sprawy religijne należą do najistotniejszych problemów badawczych dotyczących pobytu grupy polskiej w Gruzji w XIX w. Większość Polaków była wyznania rzymskokatolickiego, co odróżniało ich od otoczenia. W omawianym tekście znajdujemy na ten temat ponownie bezkrytycznie zacytowane fragmenty wspomnień Gralewskiego, które podają nieprecyzyjnie informacje o życiu religijnym Polaków w Tbilisi. Przepisanie opowieści o katoliczkach tbiliskich, siedzących na poduszkach i modlących się pod osłoną „czadr”, trzeba między bajki włożyć. Zapewne pomyłono je z tradycyjnym gruzińskim nakrycie głowy kobiet, jaki opisali wcześniej liczni podróżnicy. Po raz kolejny nie wykorzystano żadnej nowej publikacji, aby zweryfikować podane informacje (s. 62). Pokazałoby to, że wymieniony w tekście tzw. stary kościół katolicki to właściwie duża kaplica dla liczącej kilkuset parafian miejscowej wspólnoty. Działając w XIX w. na tbiliskim starym mieście pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, był wspólnotą wielonarodową, złożoną głównie z Ormian i Gruzynów, i dlatego posługiwali w nim duchowni ormiańscy i gruzińscy. Pojawienie się Polaków spowodowało skierowanie przez władze do tej parafii polskich księży. W interesującym nas okresie pracowali tam Wiktor Żyźniewski (1848 r.) i Wawrzyniec Po-

dolszczyc (1849–1860). Relacje Polaków z miejscowymi katolikami nie układały się dobrze, co doprowadziło do konfliktów. W końcu uzyskano zgodę władz na wybudowanie nowego, większego kościoła w innej części miasta (Furier, 2009, s. 249–277).

Wspomniany w tekście ksiądz Maksymilian Orłowski dotarł do Tbilisi dopiero w 1852 r. i miał duże zasługi dla polskiej wspólnoty, z którą wybudował drugi kościół pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła w tzw. nowym mieście, czyli po drugiej stronie rzeki Kury. Dzięki temu zakończono konflikty katolików polskich i miejscowych. Temu duchownemu i kościołowi należało poświęcić znacznie więcej miejsca, bo odegrali niezwykle ważną rolę w życiu tbiliskich Polaków. Interesujące są precyzyjne dane z dokumentów kościelnych, dotyczące liczby wiernych w starym kościele. W tekście zabrakło ich, podobnie jak wielu innych. Z publikacji niewykorzystanych przez autora wiemy, że w 1852 r. parafia ta liczyła 1862 osoby. Część stanowili miejscowi katolicy, a resztę Polacy i inni Europejczycy. Oznacza to, że Polaków w Tbilisi było mniej niż podano wcześniej, przywołując szacunki Baranowskich (Chmielecki, 1998, s. 229–231).

Tylko w jednym fragmencie omawianego tekstu znajdujemy próbę krytycznej, ale niestety wadliwej, analizy zawartości polskich opisów Tbilisi z XIX w. Wskazując na brak w nich informacji o powstających w mieście licznych instytucjach kultury i szkołach, dano zaskakujące wytłumaczenie. Autor uznał bowiem, że wynika-

ło to z ich pomijania przez Gruzinów, którzy nie byli zainteresowani wszystkim, co wiązało się z wpływem kultury europejskiej na ich życie. To kolejny błąd merytoryczny, dowodzący niebywałego wprost braku wiedzy o gruzińskiej historii w tym okresie. Dotyczy on przy tym już nie spraw szczegółowych, ale braku zrozumienia istoty przemian społecznych i kulturalnych na ziemiach gruzińskich w XIX w. Autor tekstu zaprzeczył tym samym całemu rozwojowi społecznemu Gruzji w tym okresie, który charakteryzowała niezwykle dynamika, ciekawość świata zachodniego i otwartość na wpływy zewnętrzne. Dlatego w Tbilisi najszybciej powstały szkoły świeckie, do których wysyłano młodzież z całego Kaukazu. Gruzini literaci, jak Giorgi Eristawi i Aleksander Czawczawadze, już w pierwszej połowie stulecia zaczęli tłumaczyć dzieła literatury europejskich, przez co oddziaływali na rozwój miejscowych elit. Najpierw robiono to za pośrednictwem języka rosyjskiego i dlatego twierdzenie, że Rohoziński cokolwiek „zdemaskował”, podając liczbę rosyjskich książek w tbiliskiej bibliotece, jest nieporozumieniem. Warto sięgnąć do książek Ludwika Bazyłowa na ten temat, które pokazują, że Rosjanie dopiero wtedy tworzyli własną literaturę, naukę i kulturę. Dzięki działaniom władz rosyjskich Tbilisi pełniło rolę nie tylko politycznego centrum Kaukazu. Przywołane twierdzenia też są logicznie sprzeczne z tytułem i tematem tomu, bo konsekwencją wrogiej postawy Gruzinów wobec tego, co europejskie, byłyby brak

transferu kultury z Polski, jako części Europy (Surguladze, 1980).

Gruzini dominowali w grupie osób wysyłanych w połowie XIX w. przez rosyjskie władze na studia Kaukazczyków i najszybciej skorzystali z utworzonych na miejscu świeckich szkół, ograniczając rozmiary analfabetyzmu od połowy wieku. Powstał wtedy Kaukaski Okręg Szkolny, co pominięto w tekście. Polityka rusyfikacji utrudniała naukę, bo wymagała korzystania z języka rosyjskiego i rosyjskich programów edukacyjnych. Nie oznaczało to jednak rezygnowania z szansy, jakie dawała nowoczesna edukacja. Dochodziło niekiedy do dramatycznych wydarzeń, jak zabójstwa nieszanujących gruzińskiego języka i kultury rosyjskich nauczycieli. Mimo to proces budowania nowych wykształconych elit w połowie stulecia nabierał tempa (Kawtaradze, 1929).

Mimo różnych trudności rozwój szkolnictwa umożliwił Gruzinom stworzenie nowych elit, które dzięki kontaktom ze światem zachodnim podjęły w drugiej połowie XIX w. hasło odrodzenia narodowego. Poszerzyło to także liczbę odbiorców słowa drukowanego przez zmniejszenie liczby analfabetów. Działania te umożliwiły podjęcie idei niepodległościowej i proklamowanie w 1918 r. własnego państwa, opartego na zachodnich wzorach ustrojowych. Taki zwrot ideowy i modernizacja ustroju politycznego, polegająca na zastąpieniu monarchii przez republikę, nie byłyby możliwe bez otwartości kulturowej i wykorzystania europejskiego dorobku kulturalnego (Furier, 2019).

Bardzo dziwaczne są przytaczane w tekście bezkrytycznie za Gralewskim opinie o rozwoju oświaty na ziemiach gruzińskich. Zacytowano co prawda fragmenty jego wspomnień, mówiące o wysyłaniu Gruzinów na studia, ale odniesiono to wyłącznie do polityki rusyfikacji realizowanej przez władze. To wielki błąd, prezentujący stanowisko rosyjskich władz, które starały się wykorzystać system oświatowy w tym celu. Wysiłki te zakończyły się jednak niepowodzeniem, bo Gruzini skorzystali z możliwości podjęcia nauki i studiów w uczelniach wyższych w celach edukacyjnych, żeby pracować dla dobra swojego kraju. Nawiązali w czasie nauki kontakty z postępowymi środowiskami w Rosji i za granicą (też polskimi), wprowadzając swoje elity do głównego nurtu ówczesnych przemian politycznych. Przy tym dla wielu Gruzinów poparcie przemian nie wiązało się z przyjęciem postawy antyrosyjskiej, bo od XVIII w. gruzińskie elity uważały Rosję za jedyny ratunek przed zagrażającą im Turcją. Dlatego współpracowały one w XIX w. z rosyjskimi siłami postępowymi w celu zreformowania Rosji i poszerzenia sfery gruzińskiej autonomii (Surguladze 1980)⁹.

⁹ Autor omawianego tekstu powiela bezkrytycznie nie tylko błędy z relacji, ale także popełnione przez innych autorów. Na przykład powtarza krytyczne opinie o Gruzinach, zacytowane za niemieckim podróżnikiem. *Nota bene* – niepoprawne jest przyjmowanie, jak to zrobił Jerzy Rohoziński, cezur wyznaczających okres związku Gruzji z Rosją, zaczerpniętych z rosyjskiej historii – 1801 i 1917. Gruzini naukowcy korzystają z dat ważnych dla nich i używają lat 1783 i 1918 (Rohoziński, 2018).

Wiele błędów popełniono w języku wykładu, który razi takimi kolokwializmami, jak „kadził swojemu dobrodziejowi”. Błędy językowe obejmują narrację własną i przepisane z błędami fragmenty relacji. Na przykład, w odstępie kilku wersów, na stronach 66–67, ten sam plac nosi nazwę Erywański, Ewański i Grafa Paskiewicza-Eriwański. Duża liczba błędów szczegółowych dowodzi braku kompetencji redakcyjnych, ale nie ma tak istotnego znaczenia, jak błędy o charakterze ogólnym. Dotyczą one niewłaściwych założeń wstępnych i błędów metodologicznych, co wpływa negatywnie na całość postępowania badawczego.

Gruzja wymyślona i prawdziwa

Tekst Mariusza Chrostka jest pozbawiony wszystkich elementów formalnych charakteryzujących artykuły naukowe i dlatego nie jest tak określany. Nie ma wstępu zawierającego omówienie stanu badań, brakuje doprecyzowania ich celu i hipotezy badawczej. Autor nie określił nawet cezur czasowych, uznając, że tytułowa połowa wieku wystarczy. Nie jest to jednak właściwe, bo istotne znaczenie ma wydzielenie badanego okresu, np. daty objęcia stanowiska namiestnika przez Michaiła Woroncowa i zakończenia pełnienia tych obowiązków, których brakuje. Przez kilka pierwszych lat rządów, do 1850 r., nie mógł on przecież wdrożyć wszystkich reform, o których czytamy. Powierzchnowe jest wyjaśnienie, dlaczego z wielu relacji polskich zesłańców wybra-

no kilka, i to niekoniecznie najpełniejszych w odniesieniu do Tbilisi (dwie książki i kilka artykułów prasowych). Poprzestano też na podaniu kilku zdawkowych, opartych na publikacjach sprzed pół wieku, a przez to niekompletnych, informacjach o ich autorach. Zadziwia nadmierne przywiązanie do Mateusza Gralewskiego, który niewiele miejsca we wspomnieniach udzielił gruzińskiej stolicy. Zatrważający jest brak staranności, bo nawet tytuł jego wspomnień jest inny w tekście i w przypisie (por. s. 57 tekst i przypis 9).

Z powodu braku określenia poziomu kompetencji autorów wykorzystanych relacji i wyjaśnienia, z czego korzystali, czytelnik nie może ocenić ich wiarygodności. Zamiast tego od pierwszej strony autor prezentuje materiał, wykorzystując głównie starą literaturę przedmiotu – trzy publikacje Bohdana i Krzysztofa Baranowskich (w tym popularnonaukowa *Polaków kaukaskie drogi*). Widoczny jest brak orientacji w literaturze przedmiotu, skutkujący korzystaniem z mniej ważnych publikacji, a pomijaniem wartościowych książek i artykułów. Przykład stanowi wykorzystany artykuł Mariuki Pirweli i brak jej książki o miastach gruzińskich. Powinna zostać użyta choćby do wyjaśnienia przepisanych z błędami nazw dzielnic tego miasta i wyjaśnienia innych elementów jego rozbudowy w XIX w. Efektem takich niedociągnięć jest brak poprawnej analizy cytowanych obficie relacji¹⁰.

¹⁰ Brak nowej i wartościowej literatury przedmiotu skutkuje podawaniem niepotwierdzonych źródła-

Pozornie zawartość tekstu Chrostka odpowiada tytułowi, ale wywody nie realizują zarysowanego w tytule tematu. Zamiast krytycznej analizy wskazanych tam polskich relacji, znajdujemy pozbawione rzetelnego i krytycznego komentarza cytaty. Obrazu dopełniają nieporadne próby streszczenia zawartości relacji. Nieliczne komentarze (żadnych krytycznych!) powielają nieprawdziwe opinie i stereotypy, całkowicie pomijają wyjaśnianie błędów występujących w relacjach. Największą wadą wywodów jest przyjmowanie wszystkich informacji zapisanych prawie dwa wieki temu za prawdziwe.

Analizy nie można było przeprowadzić z powodu ubogiej bazy badawczej, bo informacje z takich książek, jak *Malwy na Kaukazie* Wacława Kubackiego nie są wystarczające. Mogą one w bardzo ograniczonej formie być wykorzystywane w badaniach historycznych, ponieważ jest to zbiór esejów, czyli literatura piękna, a nie nauka. Co więcej, od wydrukowania tej książki w 1969 r. ukazało się wiele szczegółowych opracowań opartych na odkrytych na Kaukazie źródłach. Trudno mieć za złe Kubac-

mi informacji, jak w odniesieniu do gruzińskich badań dorobku tzw. polskich poetów kaukaskich (s. 56). Przypisano jej dalej nadmierny wpływ na rozwój sytuacji politycznej w Gruzji i spisku 1832 r., podając informację o zesłanej do Polski wtedy grupie gruzińskich buntowników, co jest mało precyzyjne. Problem ten zaprezentowano bez odniesienia do badań gruzińskich, które wskazują na sprzeciw wobec rosyjskiej polityki na ziemiach gruzińskich, która nie dotrzymała ustaleń z 1783 r., a nie próbę walki z Rosją o niepodległość.

kiemu i autorom starych publikacji powielanie nieprecyzyjnych danych dotyczących na przykład kaukaskiej statystyki w XIX w., bo oni nie mieli dostępu do kaukaskich źródeł. Jednak od kiedy stare dane szacunkowe zostały krytycznie zweryfikowane przez wprowadzenie do nauki danych odnalezionych w dokumentach, należy z nich korzystać, prowadząc badania kaukaskie.

Przyjęte przez autora analizowanego tekstu założenia wstępne są błędne, co skutkuje fałszowaniem badanej rzeczywistości. Przyjęcie, że wszystko, co napisali rodacy prawie dwa wieki temu na badany temat, jest prawdą, trzeba uznać za błędne. Jego efektem jest powielenie czarno-białego obrazu relacji Polaków z kaukaskim otoczeniem, fałszującego przeszłość. Kluczowym punktem tego stanowiska jest promowanie poglądu o odwiecznej wrogości Gruzinów wobec Rosji, co przełożono na wykład o odwiecznej wspólnotce losów Polski i Gruzji. Ilustruje to cytat: „Przyjazny stosunek polskich zesłańców do gruzińskiego narodu wynikał z pewnej wspólnoty losu, opartej na poczuciu zagrożenia ze strony tego samego wroga, którym dla jednych i drugich była wówczas carska Rosja. Gruzini bardziej uświadomili sobie tę paralelę własnej historii z dziejami Polski [...]” (Ławski, Ochceli, 2023, s. 75). Pewnej – czyli jakiej? Bardziej? – przecież nie walczyli z Rosją tak mocno, jak Polacy. To kolejne potwierdzenie niedostatków wiedzy autora o polskiej i gruzińskiej historii, która doprowadziła go do nieistniejącej „paraleli”, której z pewnością nie uświadomili sobie Gruzini.

Odrzucanie zrozumienia istoty różnicy dróg do uzależnienia od Rosji Gruzji i Polski jest całkowicie oderwane od prawdy historycznej. Polska do rozbiorów była scentralizowanym, wielkim mocarstwem, które uległo obcej przemocy, próbując dokonać reform ustrojowych, po uchwaleniu konstytucji 3 maja 1791 r. i wojnie w jej obronie. W XIX w. Polacy walczyli z obcym panowaniem głównie w zaborze rosyjskim, konspirując i wywołując powstania zbrojne, za co zapłacili ogromną cenę krwi – w walce i zesłaniach. Natomiast Gruzja była małym i podzielonym wewnątrz krajem, którego ludności groziła fizyczna likwidacja, a co najmniej wynarodowienie, spowodowane wielowiekową presją ze strony mocarstw muzułmańskich graniczących z nią na południu. W związku z tym, że była za słaba, aby się obronić przed agresją turecką i perską, poprosiła już na początku XVIII w. Rosję o pomoc. Od kartlijskiego króla Wachtanga VI rozpoczęło się wtedy zbliżenie polityczne między Gruzją i Rosją. Ten antymuzułmański sojusz zakończył się niepowodzeniem i gruziński władca z dworem musiał wyemigrować do Rosji, co rozpoczęło proces budowania gruzińskiej emigracji politycznej w tym kraju. Koncepcję zbliżenia z Rosją zrealizowano w drugiej połowie stulecia – po podpisaniu w Georgijewsku traktatu w 1783 r. Odtąd większość Gruzinów pozostawała wierna Rosji i wspierała ją w wojnach stoczonych z Turcją aż do końca XIX w., protestując przeciw metodom sprawowania rządów w ich kraju. Pokonanie przez Rosję Persji zapewni-

ło Gruzinom bezpieczeństwo ze wschodu. Dzięki temu uzyskała zabezpieczenie przed wielowiekową presją islamu, co pozwoliło jej odbudować potencjał demograficzny i zmodernizować kraj. Rosyjskie panowanie zakończyło też haniebny handel niewolnikami w Gruzji (Furier, 2009, s. 56–59).

Gruzini zerwali związek z Rosją w 1918 r. pod presją wydarzeń politycznych wywołanych przez rewolucję rosyjską. Nieprzyjmowanie do wiadomości tej zasadniczej różnicy między Polską i Gruzją skutkuje ahisterycznymi wywodami o odwiecznej przyjaźni Gruzinów i Polaków, których, zdaniem Chrostka, wiązała wspólnota losów i wspólny wróg. Bardzo to nieprawdziwe i bardzo nieuczciwe. Takie stanowisko deprecjonuje heroizm polskich konspiratorów, uczestników powstań narodowych i męczeństwo patriotów zesłanych na Syberię i Kaukaz. Stawia ich bowiem na jednym poziomie z tymi nielicznymi Gruzinami, którzy doświadczyli takich represji. Gruzińskich doświadczeń w walce z Rosją w XIX w. nie da się w żaden sposób porównać z polskimi, a kto to robi, ten obraża pamięć prawdziwych polskich bohaterów.

Omawiany tekst zniechęca do dalszej lektury tomu, bo zaskakuje w wielu miejscach ubóstwem narracji i brakami analizy. Zamiast poszerzać wiedzę o prezentowanej problematyce, utrwała nieprawdziwe i fałszujące historię relacji polsko-gruzińskich ustalenia sprzed wielu lat. Zawiera też liczne usterki formalne, które wskazują na braki warsztatu badawczego. Bibliografia została podzielona na podmio-

tową i przedmiotową, a zamiast tego należało wyróżnić źródła opublikowane i opracowania oraz zadbać o ich większą liczbę. Brakuje nawet poprawności opisów bibliograficznych.

Na końcu tekstu nie ma podsumowania, bo trudno za takowe uznać dwa ostatnie akapity, które zawierają ogólnikowe dywagacje. Nie można się z nimi zgodzić, bo nie wynikają z wywodów. Odnotowano tam, że najbardziej interesowało polskich autorów relacji wielonarodowe i egzotyczne, stare miasto, chociaż wcześniej napisano, że nie ulegli modnemu wtedy orientalizmowi. Zdaniem Chrostka polscy autorzy poświęcili uwagę także nowej części miasta, nazwanej europejską. W tekście ograniczono się jednak do dzielnicy mieszczącej siedzibę instytucji kaukaskich i budynków zamieszkanych przez najzamożniejszych – głównie Rosjan. Miała reprezentacyjny wygląd i dlatego prowadzono tam na zwiedzanie wszystkich przyjezdnych. Polacy tam nie mieszkali, bo przebywali albo w koszarach, albo w tzw. nowym mieście, po drugiej stronie Kury, gdzie wybudowali swój kościół (Furier, 2009, s. 249–277).

Razi brak dbałości o precyzję pojęciową, co widać w sposobie używania nazwy gruzińskiej stolicy, ale także w innych miejscach. Na przykład używanie słowa nacja, szczególnie przeszkadza, gdy dotyczy narodów o historii dłuższej niż Polska, takich jak Gruzini i Ormianie. Nawet jeśli używają go inni autorzy, nie powinno się tego powielać, bo szczególnie na Kaukazie istnieją ogromne różnice w poziomie rozwoju mię-

dzy narodami o długiej historii, jak Gruzini, a innymi etnosami kaukaskimi, które nie stworzyły własnego państwa i kultury opartej na posiadającym alfabet własnym języku. To jeden z najważniejszych powodów uniemożliwiających ich analizowanie z użyciem takich samych pojęć i metod badawczych.

Podsumowanie

Analiza strony formalnej i zawartości merytorycznej tekstu Mariusza Chrostka ujawniła liczne błędy, które dotyczą braku poprawności przyjętych założeń wstępnych, metodologii badań i ustaleń szczegółowych. Najpoważniejszym brakiem tekstu jest całkowity brak krytyki zewnętrznej i wewnętrznej wykorzystanych materiałów źródłowych, co skutkuje nierzetelnością ustaleń na temat polskiej obecności w Tbilisi w XIX w. W badaniach historycznych te elementy mają kluczowe znaczenie, więc najmniejsze odstępstwa od zasad skutkują niepowodzeniem prac badawczych.

Poprawne zbadanie problemu określonego w temacie tekstu nie było możliwe z powodu niewłaściwej bazy badawczej, złożonej z ograniczonej liczby opublikowanych źródeł i publikacji naukowych reprezentujących wysoki poziom naukowy. Wykorzystanie przez autora starych i mało wartościowych publikacji oraz pominięcie wyników najnowszych badań doprowadziło do niepoprawnych wniosków. Przykładem jest powierzchowne i wadliwe omówienie dorobku Kazimierza Łąpczyńskiego.

Wskazane w artykule błędy metodologiczne i merytoryczne występują w wielu tekstach historycznych opublikowanych w Polsce na temat jej kontaktów z Gruzją. Niezależnie od tego czy są one konsekwencją braków wiedzy, czy też są efektem oportunistycznego piszących (pierwsze nie wyklucza drugiego), utrwalają w nauce fałszywy obraz tego problemu. Dlatego warto zadać pytanie o przyczyny takich działań i ich konsekwencje – dla nauki i polityki. Nierzetelne prezentowanie jakiegokolwiek problemu badawczego nie rozwija nauki historycznej i jest sprzeczne z jej podstawowym zadaniem – pełnym i obiektywnym prezentowaniem wyników badań przeszłości. W odniesieniu do polityki odpowiedź jest bardziej złożona.

Badania kartwelologiczne mają znaczenie praktyczne, bo służą politykom do realizowanej w Polsce polityki historycznej. Stanowi ona często uzasadnienie działań podejmowanych na arenie międzynarodowej. Z tego powodu użyteczne bywa jednostronne prezentowanie wybranych fragmentów historii kontaktów wzajemnych. Takie zjawisko towarzyszy współczesnym polskim badaniom kartwelologicznym i dotyczy głównie strony polskiej. Gruzini znacznie mniej wagi przywiązują do tego obszaru – w polityce i w badaniach. Problem jest interesujący także z tego powodu, że dotyczy stosunków z Rosją, czyli jednego z najważniejszych kierunków polskiej polityki historycznej i zagranicznej.

W Polsce największe znaczenie w dziedzinie polityki historycznej mają działa-

nia podejmowane przez część polityków w odniesieniu do dwóch największych sąsiadów – Rosji i Niemiec. Relacje z nimi są często prezentowane jednostronnie, w oparciu o stereotypy i jednowymiarowy obraz najbardziej dramatycznych wydarzeń z okresu wojen i okupacji ziem polskich. Taki obraz zawiera przede wszystkim odwołania do strat wojennych Polski i zbrodni popełnionych przez oba państwa na Polakach. Eksploatowanie martyrologicznych kart polskiej historii utrudnia ułożenie relacji z sąsiadami i ogranicza pole aktywności międzynarodowej.

Instrumentalnemu wykorzystywaniu historii, jako elementu bieżącej polityki, towarzyszy tworzenie mitów wspierających narrację antyrosyjską i antyniemiecką. Przywoływanie przez Polskę bliskości z innymi państwami Europy Środkowej i Wschodniej ma znaczenie pomocnicze w polityce wobec Rosji. Ma to zrównoważyć negatywne skutki napiętych relacji z tym państwem i dlatego w Polsce są politycy, którzy promują bliskie relacje z takimi państwami, jak Gruzja. Wykorzystywanie historii do realizacji doraźnych celów politycznych nie służy umacnianiu pozycji międzynarodowej Polski. Jednym z istotnych powodów jest słabość podstaw, na których te działania są budowane.

BIBLIOGRAFIA:

- Anczabadze Dż.D., Wołkowa N.H. (1990). *Starij Tbilisy. Horod y horożancy w XIX weke*. Moskwa: Nauka.
- Baranowski, B., Baranowski, K. (1987). *Historia Gruzji*. Wrocław–Łódź: Ossolineum.
- Chmielecki, T.T. (1998). *Gruziński katolicyzm w XIX i na początku XX wieku w świetle archiwów watykańskich*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Chytaryszwyły, W.Y. (1973). Adam Myckewycz w hruszynskiej literaturze XIX wieku. W: W.Y. Kułeszow, N.Y. Krawcow (red.). *Romantyzm w sławiańskich literaturach* (ss. 307–337). Moskwa: Yzdatelstwo Moskowskoho unywersyteta.
- Chytaryszwyły, W.Y. (1973). *Adam Myckewycz w hruszynskiej literaturze XIX wieku. W kn.: Romantyzm w sławiański*. Moskwa, 312–314.
- Filina, M. Ossowska, D. (2015). *Losy Polaków na Kaukazie, cz. I., „Tbiliska grupa” polskich poetów ześlanych*. Tbilisi: „Universal”.
- Filina, M., Porayski-Pomsta, J. (2004). *Polacy w Gruzji*. Warszawa: Dialog.
- Furier, A. (2009). *Polacy w Gruzji*. Warszawa: Trio.
- Furier, A. (2015). Polskie zainteresowania poezją Szoty Rustawelego w XIX w. *Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies*, 25, 59–72.
- Furier, A. (2019). *Kaukaz w dokumentach polskiej służby konsularnej z okresu międzywojennego*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Furier, A. (2020). *Gruzja niepodległa – od monarchii do republiki*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Furier, A. (2021). W stulecie niepodległości Gruzji – kilka uwag o publikacji gruzińskiego historyka. *Sprawy Międzynarodowe*, 74(4), 261–275.
- Janik, M. (1928). *Dzieje Polaków na Syberji*. Kraków: Krakowska Spółdzielnia Wydawnicza.
- Jaskorski, A. (2001). Deutsche Siedlungen in Südkaukasus. *International Academic Yearbook „Iran & the Caucasus”*, 5, 133–139.
- Kawtaradze, J. (1929). *Gruzja w zarysie historycznym*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Wschodniego.
- Kweselawa, M. (1956). *Adam Mickeiwczis cchowreba da szemoknedeba*. Tbilisi: Mecniereba.
- Ławski, J., Occheli, W. (red.) (2022), *Gruzja i Polska: Transfer wartości kultury. Studia interdyscyplinarne*

- ne, Białystok–Kutaisi; t. LIII *colloquia orientalia bialostocensia*. Pobrane z: https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/15197/1/J_Lawski_W_Occheli_Gruzja_i_Polska_transfer_wartosci_kultury.pdf.
- Materski, W. (2021). Gruzini na ziemiach polskich – historia i terażniejszość (próba zakreslenia tematyki). *Sprawy Międzynarodowe*, 74(4), 76–100.
- Nodia, G. (2014). The values of the Georgian supra: Nativist or Nationalist? *Ab Imperio*, 4, 69–74.
- Occheli, W. (2009). Społeczne oraz kulturalne stosunki Polski i Gruzji w XVI–XVIII w. *Porównania*, 4(6), 239–242.
- Pirweli, M. (2002). *Miasto gruzińskie w świetle europejskiej i orientalnej koncepcji urbanistycznej*. Warszawa: Dialog.
- Rohoziński, J. (2018). *Najpiękniejszy klejnot w carskiej koronie. Gruzja pod panowaniem rosyjskim 1801–1917*. Warszawa: Dialog.
- Songhulaschwili, A. (1997). *Die Deutschen in Georgien*. Tbilisi: Mecbniereba.
- Springform, D. (2004). *Deutsche in Georgien*. Tbilisi: Goethe Institut.
- Surguladze, A. (1980). *XIX saukunis kharthuli kulturis istoris narkwewebi*. Tbilisi: Mecniereba.
- Walewander, E. (red.) (2002). *Polacy w Gruzji. Materiały z konferencji w KUL*, Lublin: Wydawnictwo KUL.